

Kazimierz Kumaniecki

Drobiazgi polsko-łacińskie : Kallimach - Dantyszek -Mickiewicz

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/1-2, 453-463

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ KUMANIECKI

DROBIAZGI POLSKO-ŁACIŃSKIE
KALLIMACH — DANTYSZEK — MICKIEWICZ

1

Stanisław Windakiewicz pisząc w roku 1918¹ o nie wydanych *Epigramach* rzymskich Filipa Kallimacha znajdujących się w kodeksie Urb. lat. 368² w Rzymie stwierdził, że najbardziej zastanawiające wśród tych epigramów są utwory zatytułowane *Ad Caesarem* dodając, że „na imię tej osobie było Franciszek, ale ktoby to był, na razie oznaczyć nie umiemy”. Istotnie, jest to sprawa dość zagadkowa i właśnie jej rozwiązaniu pragnę poświęcić kilka niniejszych uwag. Utworów zadedykowanych owemu bliżej nie znanemu Cezarowi jest w zbiorze rzymskim dziewiętnaście; wszystkie one odznaczają się wielką czolobitnością w stosunku do adresata. Fakt, że zarówno pierwsza księga jak i druga zaczyna się od utworów dedykowanych właśnie Cezarowi świadczy o tym, że jest to jakaś osobistość wybitna, której łaski stara się dla siebie pozyskać młodociany humanista. Świadczy o tym zarówno treść jak i ton tych utworów. Od razu na pierwszy rzut oka po przeczytaniu zbioru widać, że chociaż Kallimach nie szczędzi pochlebstw najrozmaitszych ówczesnym wielkościom, jak np. kardynałowi Roborelli, którego był sekretarzem, a zwłaszcza kardynałowi Pawii, Giacompo Ammanati i kardynałowi Mantui, Franciszkowi Gonzadze, to jednak żadna z tych osobistości nie może się równać ze stanowiskiem owego zagadkowego Cezara. Treścią wielu utworów dedykowanych Cezarowi jest po prostu prośba o przyjęcie „igraszek” humanisty, który

¹ St. Windakiewicz, *Epigramata rzymskie Kallimacha*. Spraw. PAU 1918, nr 10, s. 2—13.

² Prócz tego kodeksu istnieje jeszcze kodeks Bibl. Nar. w Warszawie, Cim. 128; o stosunku obu rękopisów por. moją rozprawę w *Charisteria Sinko*, s. 141—150.

w pierwszym epigramie³ zapewnia dostojnego adresata, że po nocach pracuje nad poważniejszym dziełem, mającym go wysławić:

Dum Tibi crescit opus meliori punice cultum
 Quod mea dormitans saepe lucerna videt,
 Accipe, quas cubito presso post vina rosasque
 Concinuit nugas Musa iocosa mihi.
 Quas releges primis mensis aliisque remotis,
 Coeperit ut pretium risus habere suum.
 Tunc licet a curis animum revocare severis
 Horaque tam gracili convenit illa lyrae.
 Quodsi grata mei praecox erit uva racemi,
 Exspectes pleno postmodo musta lacu.

W innym epigramie stwierdza humanista z przesadnym pochlebstwem, że pochwały Cezara nie mogą dorównać jego czynom, i dodaje, że ktoś, kto by w niewielu wierszach próbował głosić sławę Cezara, pomniejszyłby go tak, jak wszechświat pomniejsza się na rysunku (fol. 77v):

Quem pater aethereum caelo vix circuit orbem
 Exiguus artat cum color in tabulis,
 Tunc brevitatis mundi mensuras contrahit omnes
 Et propriis errant singula limitibus,
 Sic quicumque Tuas temptat describere laudes
 Et tua vult paucis scribere versiculis,
 Nititur hic minima tabula perstringere mundum
 Inquinatque demens, quae celebrare cupit.

Gdzie indziej mówi o rosnącej sławie Cezara, która *crescit ulterius nec quo progrediatur habet* (fol. 60v).

Trzykrotnie w epigramach zapewnia Kallimach, że cała jego wielkość i sława zależy jedynie od uznania Cezara. W epigramie na fol. 60v mówi w ten sposób:

Si dices minima locutione
 Me vatem, subito poeta fiam.
 Nam quicquid loqueris, putatur et est⁴
 Laurus Dephica quercus et Pelasga.

W innym znów epigramie zapewnia, że nie zależy mu na bogactwie lecz na tym, żeby Lacjum wiedziało, iż igraszki humanisty znały uznanie w oczach Cezara (fol. 64v):

³ Tekst podanych tutaj przeze mnie epigramów opiera się zasadniczo na kodeksie rzymskim, ale zawiera również liczne poprawki wprowadzone przeze mnie na podstawie rękopisu warszawskiego; por. Charisteria Sinko, s. 141–150.

⁴ W ten sposób w obu rękopisach.

...sed quo me Latium measque nugas
 cognoscat Tibi plurimum placere.
 Nam quicquid mihi postmodum Thalia
 Dictabit cytharam sonare Phoebi
 Credent iudicio Tuo iubente.

Najbardziej. czolobitnie przemawia Kallimach w epigramie na fol. 91, gdzie także pada po raz pierwszy i ostatni prawdziwe imię Cezara — Franciscus:

In mea nunc omnes hederæ si corpora serpent
 Et viridi circum tempora laurus eat,
 Non ego Pierias lymphas hausisse putabor
 Seu digitum castis implicuisse choris.
 At si me lepidum dices, Francisce, poetam,
 Castalii credar duxque paterque gregis,
 Dum loqueris quoniam Lybiae dux exit ab antro
 Sive Tuo fatur Delphicus ore deus.

O tym, że zagadkowy Cezar jest wybitną osobistością, świadczy przede wszystkim utwór na fol. 68v; Kallimach stwierdza w nim, że „wypróbowana dzielność” Cezara sprawiła, iż nastał wiek złoty, w którym każdy pragnie dożyć lat Nestora:

Non nova per Latium caelo dimissa propago
 Quae sacra sub nullo vindice iura colat,
 Nec bona Saturni redierunt tempora rursus,
 Sub quo non certo marmore cultus ager,
 Quae faciant populis haec crisea saecula dici
 Et Pylios cupiat ter sibi quisque dies,
 Sed facies moresque Tui spectataque virtus
 Haec faciunt iure saecula beata vocent.

Oczywistą jest rzeczą, że nawet najbardziej pochlebcy humanista nie może takich słów skierować do jakiejś drugorzędnej osobistości. W owym więc zagadkowym Cezarze musimy domyślać się kogoś, kto swymi czynami przerastał zwykle otoczenie humanisty; nie mógł to być ani żaden z trzech wyżej wymienionych kardynałów, ani, oczywiście, nikt z licznych towarzyszy literackich Kallimacha. Wskazówką pozwalającą na zidentyfikowanie Cezara jest na razie jego imię.

Zanim jednak pójdziemy tym śladem, musimy omówić pokrótce pewną nową, choć jak się okaże, niewielką trudność. Mianowicie wśród utworów noszących tytuł *Ad Caesarem* znajduje się jeden, w którym adresat nazwany jest nie *Franciscus* lecz *Creticus*. W utworze tym na fol. 70v i zatytułowanym *Ad Caesarem* prosi Kallimach

Kretyka, żeby mu przysyłał nie kosze z podarunkami lecz misy, gdyż dary przysyłane przez niego na misach są zawsze cenniejsze od podarunków chociażby¹ liczniejszych, ofiarowanych w koszach.

Vilia cum donas, tunc plenas Cretice corbes,
 Tunc mittis lances, cum pretiosa mihi.
 Hinc cupio mittas mihi semper Cretice lances,
 Plura licet corbes munera sustineant.

Już sam ton tego krótkiego epigramu jak również jego treść wyróżniają go od innych epigramów dedykowanych Cezarowi. Toteż kiedy czytałem ten utwór w rękopisie rzymskim, nie znając jeszcze rękopisu Biblioteki Narodowej w Warszawie, przypuszczałem, że zachodzi tutaj zwykła pomyłka w tytule. Ponieważ utwór poprzedzający epigram do Kretykusa dedykowany był Cezarowi, kopista przez pomyłkę przypisał również Cezarowi utwór, który w rzeczywistości nie odnosił się do Cezara, lecz był zwrócony do przyjaciela Kallimachowego, Kretyka. Że tak jest istotnie, wskazuje rękopis warszawski, w którym ten utwór (na fol. 36) jest zatytułowany nie *Ad Caesarem* lecz *Ad Creticum*. Creticus ów nie jest zresztą, jak sądzę, postacią fikcyjną. Wśród uczestników dyskusji, jaka się odbyła w Wenecji w r. 1486 w domu Kallimacha, pomiędzy gośćmi swymi wymienia Kallimach w dziele *De his que a Venetis tentata sunt Persis ac Tartaris contra Turcos movendis* (fol. 89) także niejakiego Cretico. Jest to zapewne ten sam przyjaciel wenecki Kallimacha, któremu autor poświęcił wyżej wymieniony utwór.

Po stwierdzeniu, że nazwisko Kretyka nie ma nic wspólnego z Cezarem, pozostaje jako jedyna wskazówka: znane nam z Kallimacha imię owego zagadkowego Cezara. Kiedy przypomnimy sobie ówczesną historię Włoch, to mimo woli nasunie się domysł, że owym zagadkowym Kallimachowym Cezarem nie może być kto inny jak po prostu tylko Francesco Sforza, książę Mediolanu. Do niego jedynie mogą się odnosić słowa, że sprowadził wiek złoty na ziemię. Istotnie bowiem Sforza po wieloletnich wojnach stał się najgorętszym propagatorem pokoju w Italii, zasługując sobie u współczesnych na miano *belli pariter ac pacis auctor*. Na poparcie mojej hipotezy identyfikującej Cezara z Franciszkiem Sforzą chciałbym przytoczyć kilka argumentów. W drugim epigramie księgi pierwszej zapewnia Kallimach Cezara, że nie potrzebuje mu zalecać swoich utworów; wręczy mu je bowiem Bartholomeo Platina, autorytet wręczającego użyć wagi samym utworom:

Quid Tibi commendem, quos portat Platina versus?
 Ille erit exiguae sal pretiumque lyrae.
 Grandibus interdum tenuissima munera praestant,
 Reddita si fuerint nobiliore manu.
 Et mea reddentis capient a pondere pondus
 Vel Siculis gerris sint leviora licet.

Otóż do wręczania utworów Kallimachowych Franciszkowi Sforzy nikt właśnie tak bardzo się nie nadawał jak Platina. Wiemy z życiorysu Platiny pióra Vauraniego⁵, że Platina za młodu służył w wojsku pod komendą Sforzy. Jako dawny żołnierz księcia musiał niewątpliwie utrzymywać z nim stosunki, toteż nadawał się do roli pośrednika między szukającym możnego protektora Kallimachem a potężnym władcą Mediolanu.

Pozostaje jeszcze tylko zastanowić się, dlaczego Kallimach nazywał w swych utworach Sforzę Cezarem. Otóż przyrównywanie współczesnych wodzów do starożytnych i wprost nawet używanie imion antycznych na określanie osób współczesnych nie było bynajmniej w tych czasach czymś wyjątkowym. Wystarczy przypomnieć dzieło Porcellego pt. *Commentaria Comitum Jacobi Picinini sive Diarium rerum ab ipso gestarum anno 1452 fervente bello inter Venetos et Franciscum Sforzam Mediolanensem ducem*⁶, w którym Picinini stale jest nazywany Scypionem a Sforza Hannibalem, żeby zrozumieć, że Kallimach nie jest pod tym względem odosobniony.

Najbardziej przemawiającą analogię do epigramów Kallimacha stanowi jednak nie dzieło Porcellego, lecz *Annales Placentini*, dzieło Antonio de Ripalta i syna jego Alberta, obejmujące dzieje Placencji od roku 1401 do 1484⁷. W rocznikach tych pod datą 15 września roku 1448 czytamy o zwycięstwie odniesionym przez Sforzę nad Wenecjanami pod Caravaggio takie słowa: „*Die vero Domenico 15 mensis Septembris invictissimus Caesar Franciscus Sfortia Vicecomes fortunam suam cum inimicis temptavit... Venetos fudit fugavitque*”. Kilka zdań dalej autor *Annalów* usprawiedliwia się, dlaczego Sforzę nazwał Cezarem: „*et tanta fuit ea die victoria, ut Franciscum Sfortiam merito Caesarem appellemus*”. Od tej chwili w *Annalach Placenczkich* stale pojawia się określenie *Caesar noster Franciscus Sfortia* (s. 899) albo *Caesar noster invictissimus Franciscus Sfortia*

⁵ *Cremonensium Monumenta Romae exstantium*. T. 1, s. 2.

⁶ Muratori, *Rerum Ital. scr.* 20, s. 865—980.

⁷ Muratori, *Rerum Ital. scr.* 20, s. 65—156.

Viccomes, pod datą 26 lutego 1449 (s. 901), pod datą 28 grudnia 1449 (s. 901), pod datą 8 kwietnia 1454 (s. 904). Słowa, w jakich Antonio de Ripalta opowiada o śmierci Sforzy w r. 1465, wyrosły niewątpliwie w tej samej atmosferze, co epigramy Kallimacha:

Eodem anno die 8 Martis Franciscus Sfortia Viccomes Mediolani, Dux quartus, cui ut ita dixerim, caelum mare et terra parebat, qui Italiam totiens bello evertit et eam, quando tempus advenit, pace tranquilla sedavit... ita ut belli pariter ac pacis auctor diceretur, parvo mortis fulmine et necis romphea tactus cecidit et diem suum clausit extremum, aetatis suae anno 66.

Na zakończenie dodać wypada, że Sforza nie był jedynym władcą, do którego Kallimach zwracał się o poparcie dla swojej muzy. Utwór poświęcony władcy Rimini Zygmuntowi Malateście (fol. 85) świadczy, że szukał on poparcia także na innych dworach wielmożów włoskich. Trudno oczywiście na pewne wiedzieć, czy owe poszukiwania protektora zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W utworze znajdującym się na fol. 85v w kodeksie rzymskim Kallimach wyraża podziękowanie dla Cezara, który sprawił, że ziemia rzymska uważa Kallimacha za wieszca, co wskazuje, że jednak jakieś utwory Kallimachowe dotarły za pośrednictwem Platiny do Sforzy i znalazły uznanie w jego oczach:

Quod legis atque probas quicquid mea fistula lusit
 Et quod me vatem Romula terra putat,
 Quod non ad Scythiam propero Pontumque rigentem
 Quodque mihi vitae spes melioris adest,
 Hoc Tibi me semper gratus debere fatebor
 Meque Tuum dicam, non opus esse Jovis.

Mimo że Kallimach w utworze wyżej przytoczonym nazywa sam siebie tworem „nie Jowisza, lecz Cezara” i chociaż zapewnia swego wysokiego protektora o dożgonnej wdzięczności, wdzięczność ta nie miała przetrwać dłużej niż życie księcia mediolańskiego. Obie księgi epigramów poświęcone Cezarowi nie zostały nigdy wydane. Po ucieczce Kallimacha, zamieszanego w spisek przeciw papieżowi Pawłowi II, policja watykańska zabrała przy rewizji utwory humanisty. Kiedy Kallimach po wielu latach przystąpił w Polsce do powtórnej recenzji⁸ (którą reprezentuje kodeks warszawski) swych epigramów, usunął z nich w ogóle nazwisko Cezara, a wszystkie

⁸ Por. C. F. Kumaniecki, *De Philippi Callimachi codicibus duobus*. *Characteria Sinko*, s.143.

pierwotnie Sforzy dedykowane utwory poświęcił żyjącemu jeszcze i mającemu wielkie wpływy w kurii rzymskiej kardynałowi Pawii, Giacomo Ammanati, zaopatrując je tytułem *Ad cardinalem Papiensem*.

2

W *Pieśniach* Dantyszka wydanych przez Stanisława Skiminę⁹ trzecie miejsce zajmuje jeden z najwcześniejszych utworów tego poety pt. *De Virtutis et Fortunae differentia somnium*. Mimo dokładnego i wyczerpującego studium, jakie poświęcił temu utworowi Stanisław Skimina w swej obszernej pracy o Dantyszku¹⁰, wykazując liczne parantele klasyczne, pozostały jednak w tym utworze pewne, bynajmniej nie błahe szczegóły, które nie zostały jeszcze wyjaśnione. Przede wszystkim nie można się zgodzić z zasadniczą tezą Skiminy, jakoby samo zestawienie przeciwieństwa *Virtus-Fortuna* miało być pomysłem Dantyszka. Wprawdzie słusznie przypomina Skimina o tym, że u Ksenofonta w znanej opowieści o Heraklesie na różstajnych drogach (*Mem.* 1, 21–34) przeciwstawiona jest Cnocie nie Fortuna, lecz Szczęśliwość (*Εὐδαιμονία*) i że podobnie jest u Cycerona (*De officiis* 1, 32, 118) oraz u Syliusza Italika (*Pun.* 15, 22 nn), jednakże przeciwstawienie Cnoty i Fortuny jest również starożytne. Nie trzeba daleko sięgać; wystarczy przypomnieć sobie dwie deklamacje Plutarcha pod tytułem *O szczęściu czy dzielności Aleksandra* (*De Alexandri fortuna aut virtute*), żeby Dantyszce odebrać zasługę oryginalności. Podobieństwo między Plutarchem a Dantyszkiem, który oczywiście znał grekę, idzie jeszcze dalej; wydaje się, że sam pomysł orszaku sławnych ludzi towarzyszących Fortunie oraz orszaku równie sławnych ludzi towarzyszących Cnocie, zawdzięcza Dantyszce właśnie Plutarchowi, mianowicie jego utworowi *O szczęściu Rzymian* (*De fortuna Romanorum*), gdzie również toczy się spór między Fortuną a Cnotą. Zarówno Fortuna jak i Cnota występują w otoczeniu sławnych wodzów rzymskich, z których jedni hołdowali Cnocie, drudzy Fortunie. Po przeczytaniu deklamacji *O szczęściu i cnocie Aleksandra Wielkiego* nie dziwi nas tak jak Skiminę¹¹ fakt, że Aleksander Wielki znalazł się w orszaku Fortuny, a nie Cnoty. Przeciwstawienie więc Fortuny

⁹ Joannis Dantisci poetae laureati *Carmina* ed. S. Skimina. Cracoviae 1950, s. 4–28.

¹⁰ S. Skimina, *Twórczość poetycka Jana Dantyszka*. Kraków 1948, s. 6–17.

¹¹ S. Skimina, *l. c.*

i Cnoty i spór między nimi jest niewątpliwie antyczny; jak dalece było ono rozpowszechnione w ówczesnych czasach, świadczy choćby ukazanie się w czternaście lat po pojawieniu się utworu Dantyszka (drukowanego po raz pierwszy w roku 1510) opartej na tym samym motywie, zaczerpniętej z czeskich źródeł opowieści pt. *Fortuny i Cnoty różność* (r. 1524).

Długi, liczący 267 dystychów utwór Dantyszka zaczyna się od pięknego opisu nocy. Poeta zasypia, treść snu jest treścią utworu. Dantyszkowi śni się, że znajduje się na polu pełnym słońca i kwieciami. Zdążając ścieżką ogląda cuda świata starożytnego, piramidy, Mauzoleum, labirynt, kolosa Rodyjskiego, co pozwala mu na popisywanie się erudycją klasyczną. W końcu dociera do pałacu, przed którego bramą tłoczy się wielka ciżba; poeta rozpoznaje wśród niej królów, szlachtę, biskupów oraz nadętych, pozornych uczonych — *scioli*. Pałac, przed którym stoi, jest pałacem Fortuny. Jeden z owych *scioli* nie radzi Dantyszkowi pchać się do pałacu, bo kto chce poznać radosne oblicze Fortuny, musi znać wszelką hańbę, niegodziwość i zbrodnie. W pałacu Fortuny nie ma miejsca dla takich poetów, jak Dantyszek. Skoro się brama otwarła, wszyscy rzucają się naprzód porywając ze sobą poetę. We wspaniałym pałacu siedzi na tronie Fortuna ze złotym kubkiem w ręku, z którego pozwala pić swoim wybrańcom. Kto się napił ze złotego kubka, otrzymuje z jej rąk *imperium, fasces, stemmata, signa, decus*. Ale oto Fortuna obraca oblicze i ukazuje się jako Megera. Poeta widzi obok siebie orszak ludzi niegdyś szczęśliwych, jak Cezara, Krezusa, Polikratesa, Kserksesa, a także Michała Gliškiego — obecnie pogrążonych w nieszczęściu. Wprawdzie Fortuna jeszcze raz obróciła swe oblicze i uśmiechnęła się roześmianymi oczyma ku poecie, jednakże w tej chwili zjawił się Merkury wzywając Fortunę na naradę do Jowisza. Fortunie jadącej na rydwanie towarzyszy mnóstwo ludzi, z przodu przed rydwanem jej wybrańcy, z tyłu nieszczęśliwcy przez nią porzuceni. Poeta odłącza się od orszaku i spotyka po drodze inny pochód. Oto kroczy w lachmanach Cnota ze swą dzielnych i cnotliwych mężów. Wśród tego orszaku, w którym kroczy Wergiliusz, filozofowie greccy, królowie rzymscy, król polski Zygmunt Stary i wiele innych osób, dostrzega Dantyszek także swego protektora, biskupa przemyskiego Macieja Drzewickiego, który objaśnia go, że tutaj już niczego obawiać się nie potrzebuje, gdyż ma przed sobą królowę Cnotę. W dawnych czasach była ona sławna, teraz musi ustępować Fortunie. Spotkaniem obu orszaków, ustąpieniem

miejsca orszakowi Fortuny oraz długą skargą Cnoty kończy się utwór Dantyszka.

Nawet pobieżne streszczenie utworu wskazuje na to, że bynajmniej nie wszystkie szczegóły są w nim jasne. Każdego, kto zna literaturę antyczną, zadziwia przede wszystkim obraz Fortuny na tronie, trzymającej złoty kubek w ręce i pozwalającej z niego pić swoim wybrańcom. Także sam obraz pałacu Fortuny nie jest sam przez się zrozumiały i nie ma odpowiednika w literaturze antycznej. Czyżbyśmy mieli tutaj naprawdę do czynienia z oryginalnością Dantyszka? Jeśli zastanowimy się, skąd Dantyszek mógł zaczerpnąć tak niezwykle obraz Fortuny, dochodzimy do przekonania, że wzorem jego mogło być jedynie popularne podówczas pisemko Pseudo-Kebesa pt. *Obraz*. Że Dantyszek znał to dziełko i że na nim się w swoim utworze wzorował, wskazuje nie tylko obraz tłumy cisnącego się do bramy, który zaczerpnięty został z Kebesa, lecz przede wszystkim obraz Fortuny z kubkiem w ręce. U Kebesa tłum po przejściu przez bramę przechodzi również obok tronu, na którym siedzi nie Fortuna wprawdzie lecz Uluda (Ἐπίτη) z układną i ujmującą twarzą, trzymając w swym ręku kubek i upajając wchodzących. Napój w kubku jest napojem błędu (πλάνος) i nieświadomości (ἄγνοια). Po jego wypiciu ludzie podatni są działaniu upersonifikowanych: Opinii (Δόξαι), Żądź (Ἐπιθυμίας) i Rozkoszy (Ἡδοναί); rzucają się one na ludzi i sprowadzają ich na manowce. Napój Uludy, na skutek którego ludzie — jak powiada Kebes — „nie znajdują prawdziwej drogi w życiu”, odgrywa więc tę samą rolę co kubek Fortuny u Dantyszka. Ale u Kebesa występuje nie tylko Uluda z kubkiem w ręce siedząca na tronie; występuje także i Fortuna stojąca na kuli, do której zmierzają tłumy, po napięciu się napoju Uludy. Fortuna Kebesowa podobnie jak Dantyszkowa rozdziela również bogactwo, sławę, szlachectwo, tyranie i królestwa. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że Dantyszek opisując Fortunę siedzącą na tronie, darzącą napojem swych wybrańców oraz rozdzielającą sławę, bogactwa i władzę, połączył rysy zaczerpnięte z dwóch postaci występujących u Kebesa. Dantyszkowi, choć umieścił swoją Fortunę na tronie, znany był również obraz Kebesowej Fortuny stojącej na kole, jak na to wskazuje wyrażenie występujące w tym samym utworze o panowaniu nieustalego koła: „*Haec quos dat fasces quae dat loca prima merenti, non sunt instabilis sub ditione rotae*” (w. 393). Znajomość Kebesowego pisemka widoczna jest jeszcze w kilku innych szczegółach

utworu Dantyszkowego. Jeżeli Cnota w skardze swej znajdującej się w końcowej partii utworu mówi o tym, że Fortuna raz nazywa się dobrą raz złą (w. 486 „*Instabilis, Bona nunc, nunc Mala nomen habet*”)¹², to pobrzmiewają w tym szczególnie również echa Kebesa (w. 7); mówi on, że ludzie, którzy otrzymali coś w darze od Fortuny, nazywają ją Ἀγαθὴ Τύχη, ci zaś, którzy zostali przez nią odepchnięci, dają jej miano Κακὴ Τύχη. Prawdopodobne jest, że również z Kebesa zaczerpnięty został obraz góry, na której mieszka Cnota (w. 401 „*Virtutis sublimes colles*”), chociaż ten obraz jest tak popularny, że mógł być zaczerpnięty także skądinąd.

Na zakończenie pragnąłbym nadmienić, że również przeciwstawienie „prawdziwej wiedzy” (której reprezentantem w utworze Dantyszka jest sam poeta oraz filozofowie greccy, idący w orszaku Cnoty), nadętym pyszałkom *scioli* towarzyszącym Fortunie, jest również zaczerpnięte z Kebesa. Owi „pozorni uczeni” występujący w utworze Dantyszka i naśmiewający się z poety — to potomkowie adeptów Pseudopajdei Kebesowej, której przeciwstawiona została Prawdziwa Wiedza (ἡ ἀληθινὴ παιδεία).

Z tego, co przytoczyłem, wynika, że znajomość Pseudokebesa dość wcześnie dotarła do Polski. Kiedy Dantyszek pisał swój poemat, były już dwa drukowane wydania greckiego oryginału i dwa łacińskie tłumaczenia: pierwsze Odaxiusa wydane w Bolonii w r. 1497, drugie dokonane przez działającego w Krakowie pod koniec XV stulecia Łużyczanina Jana Aesticampianusa, wydane w Frankfurcie w r. 1507¹³. Mógł więc Dantyszek, który tłumacząc swe niemieckie nazwisko Flachs binder na grekę nazwał się Linodesmonem, znać Kebesa z oryginału greckiego; mógł go znać również z tłumaczenia łacińskiego.

3

Od dawna wiadomo, że w znanych wierszach *Ody do młodości* (w. 44—48):

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekle ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury

¹² W tekście Dantyszka należy pisać „*Bona*” i „*Mala Fortuna*” z dużej litery, nie „*bona*” i „*mala*” jak w wydaniu Skiminy.

¹³ T. Sinko, *Literatura grecka*. T. 3, rozdz. 1, s. 131.

jest mowa o Heraklesie. Motywy antyczne występujące zarówno w tym czterowierszu jak i w całej *Odzie* omówił w doskonałej rozprawie T. Sinko¹⁴. Jedynie wzmianka o uduszeniu Centaurów przez Heraklesa, jak stwierdza Sinko, przedstawia pewną trudność. W związku z tym chciałbym wskazać na źródło Mickiewiczowskie. Są nim *Trachinki* Sofoklesa, gdzie sam Herakles mówi o swej walce z Centaurami (w. 1095 nn.):

διφῶ τ' ἄμικτον ἵπποβάμονα στρατόν
θηρῶν, ὑβριστήν, ἄνομον, ὑπέροχον βίαν.

Trachinki Sofoklesa były doskonale znane w środowisku uniwersyteckim wileńskim; Groddeck objaśniał je trzykrotnie w r. 1807/8 1809/10 i 1821/22¹⁵.

¹⁴ T. Sinko, *Tradycje literackie „Ody do młodości”* w zbiorze pt. *O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza*. Kraków 1923, s. 18–50.

¹⁵ Por. Antoni Szantyr, *Działalność naukowa Gotfryda Ernesta Grodka* w zbiorowej pracy pt. *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie*. Wilno 1937, s. 107.